

Serce studenckiego Lublina

Miasteczko Akademickie – miejsce szczególne na mapie Lublina, o długiej i bogatej historii i niezwykłej atmosferze. Chociaż w ciągu 75 lat znacząco zmieniło się pod względem architektonicznym i wizualnym, nadal pozostaje tętniącym życiem centrum uniwersyteckiej społeczności.

Zostało zaprojektowane pod koniec lat 40. XX wieku przez Czesława Gawdzika. Na bazie jego planu powstał rozbudowany zespół architektoniczno-urbanistyczny o charakterystycznych cechach.

– Założenie architektoniczne Miasteczka stanowi obok Osiedla Słowackiego autorstwa Oskara i Zofii Hansenów najcenniejszy zespół tego rodzaju nie tylko w Lublinie, ale jest także wyjątkowy w skali ogólnopolskiej – wyjaśnia dr Hubert Mącik, dyrektor Biura Miejskiego Konserwatora Zabytków.

W projekcie Czesław Gawdzik uwzględnił liczne pola zieleni i alejki spacerowe, oddzielił przestrzeń naukowo-dydaktyczną od socjalno-mieszkaniowej, a także ciągi piesze od ciągów komunikacyjnych.

– Zespół urbanistyczno-architektoniczny Miasteczka Akademickiego w ciągu swojej historii ewoluował płynnie do stanu obecnego. Podczas siedemdziesięciu lat zagospodarowania tego terenu układ komunikacyjny, wyznaczony w zasadniczym zrębie w latach 1948–1949 na podstawie projektów Czesława Gawdzika i Tadeusza Witkowskiego, był stopniowo wypełniany zabudową, początkowo w formach socrealistycznych, a po 1956 roku modernistycznych, aż po czasy nam współczesne – opowiada dr Mącik.

Jak wyglądały początki miasteczka uniwersyteckiego?



Miasteczko akademickie 2019

dynki te były jednak za małe, w związku z tym część zajęć odbywała się w innych miejscach. Jednak gmachy dostarczały nam, studentom – szczególnie działającym w kole naukowym – bazy do działalności tegoż koła. Warunki do studiowania były dobre. Znacznie poprawiły się po wybudowaniu tzw. średniej fizyki i tzw. wieżowca fizyki w połowie lat 60.

– Z Wydziału Humanistycznego wychodziło się na potężny, pusty plac i następnym obiektem była „Chatka Żaka”. Nie było gmachu prawa, nie było rektoratu. To była bardzo piękna zielona przestrzeń. Miasteczko

Filologii Polskiej UMCS – Bardzo ważnym miejscem była wtedy „Chatka Żaka” – chodziło się tam na kawę, do kina. Gmach był wtedy bardzo kolorowy, ładnie utrzymany. Nie było drzew wzdłuż alei, lecz rosło tam mnóstwo wysokich róż w różnych kolorach. Zachwycaliśmy się tymi różami od wczesnego lata, gdy zakwitły, po późną jesień – opowiada.

Kwiaty pod „Chatką Żaka” zachowały się również w pamięci prof. Kamińskiego:

– Zawsze mówiono o Miasteczku Akademickim naszym uniwersytecie, że jest piękne, bo tutaj pielęgnowano różę – rektor Seidler dbał o szpaler róż wzdłuż ulicy Nowotki, która teraz nazywa się Radziszewskiego – opowiada.

Od tego czasu Miasteczko Akademickie diametralnie się zmieniło:

– Przybył cały kompleks centralny: rektorat, Wydział Ekonomii, budynek prawa, wybudowane zostały gmachy fizyki, także Wydział Humanistyczny. A więc ta infrastruktura zmieniła się dość radykalnie – opowiada prof. Kamiński.

Lubelska dzielnica uniwersytecka pod względem architektonicznym jest unikatowa: – Obecnie zespół składa się z budynków pochodzących z różnych okresów i reprezentujących zarówno rozmaite formy architektoniczne przynależne do różnych kierunków dwudziestowiecznej architektury, jak również różne technologie i standard wykonania. Cały zespół nieprzerwanie pełni funkcje użytkowe, a poszczególne budynki są na bieżąco adaptowane od nowych potrzeb. Do dziś utrzymano zasadniczy podział funkcjonalny Miasteczka na dwie główne strefy: dydaktyczną po wschodniej stronie ulicy Sowińskiego i mieszkalamo-rekreacyjną po zachodniej stronie tej ulicy – tłumaczy dr Mącik. – Z pewnością warto dbać o dziedzictwo Uniwersytetu, którego

tak wyjątkową częścią jest na tle innych polskich uczelni kampus uniwersytecki – dodaje.

Bez wątpienia Miasteczko Akademickie od początku swojego istnienia jest prze-

kusyjny Klub Filmowy, zespoły taneczne. To było takie miejsce pulsujące. Pełnymi garściami czerpałem z tych możliwości, ale nie tylko ja – również moi koledzy, a także studenci Akademii Rolni-

odbywały się spotkania i potańcówki w pokojach oraz zabawy na kortach, czyli tzw. holówki – opowiada prof. Bryła.

Oblicze Miasteczka Akademickiego w ciągu 75 lat istnienia Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej ulegało systematycznym i liczным przeobrażeniom. Zmiany zachodzą nadal. Budynki są modernizowane, a także powstają nowe. Obecnie budowane są nowe obiekty na Kampusie Zachodnim im. Unii Lubelskiej przy ul. Głębokiej, w obrębie którego siedziby mają już Wydział Artystyczny oraz Wydział Nauk o Ziemi i Gospodarki Przestrzennej. W przyszłym roku akademickim zajęcia we wznoszonych nowoczesnych budynkach mają rozpocząć studenci Wydziału Politologii oraz Instytutu Psychologii. Trwa również kapitalny remont części Akademickiego Centrum Kultury „Chatka Żaka” nieobjętych modernizacją w 2011 roku. Na mapę Miasteczka wraca także stolówka akademicka „Trójka” nawiązująca do kultowej stolówki studenckiej nr 3, która od lat 70. XX wieku służyła społeczności UMCS. Mimo upływu czasu Miasteczko Akademickie nadal tętni życiem, rozwija się i pozostaje przestrzenią ciekawych oraz twórczych inicjatyw. Bez dzielnicy uniwersyteckiej Lublin nie byłby tym samym miastem.



Chatka Żaka 1963 r.

strzenią niezwykle ważną i znaczącą dla społeczności Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, stanowiącą centrum życia akademickiego:

– Moje wspomnienia dotyczące Miasteczka są bardzo ciepłe, gdyż tutaj właściwie dojrzewałem i społecznie, i naukowo, i kulturalnie – wyznaje prof. Kamiński. – Jeżeli chodzi o dojrzewanie kulturalne, to tu przede wszystkim mam na myśli aktywność, która była możliwa dzięki rozbudowywanej dzielnicy uniwersyteckiej, a przede wszystkim „Chatce Żaka”. To była olbrzymia aktywność przez bardzo długi czas związana z obecnością teatrów: Gongu, Gongu 2, ale także Teatru Provisorium, który rozdzielił się i działał w „Chatce”. Tutaj miały miejsce fantastyczne konfrontacje teatru studenckiego z legendarnymi teatrami z Polski. Później chyba już nie widziałem tak olbrzymich tłumów szturmujących „Chatkę Żaka” i różne inne miejsca w pobliżu związane ze Studencką Wiosną Teatralną. Było też kino, Dys-

czej, którzy mieszkali wtedy w akademikach na terenie Miasteczka. Więc to było również takie miejsce, gdzie następowała integracja międzyuczelniana – wspomina prof. Kamiński.

– Atmosfera miasteczka była wspaniała. Czuliśmy się elitą młodzieży – student to był wtedy ktoś. Życie ogniskowało się na uczelni, w bibliotece i w akademikach. Do biblioteki chodziło się w każdej wolnej chwili, bo nie było ksero, więc książkę można było zdobyć tylko tam. Ale oprócz tego spotykało się kolegów i koleżanki, prowadziło się rozmowy na kortach – tam kwitło życie. W akademikach z kolei



Plac Marii Curie-Skłodowskiej początek lat 70.



Miasteczko akademickie na przełomie lat 70. i 80.

– Bywałem w Lublinie za swoich szczeniowych lat i pamiętam te czasy, gdy w miejscu, gdzie są gmachy akademików, rektoratu, to właściwie szumiały zboża – wspomina prof. dr hab. Wiesław Andrzej Kamiński, kierownik Zakładu Układów Złożonych i Neurodynamiki UMCS, absolwent fizyki, rektor UMCS w latach 2005–2008.

Przyszedłem tutaj na studia w roku akademickim 1967/1968, gdy na miasteczku były dwa gmachy, w których mieścił się Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii. Przy ówczesnej liczbie studentów na wydziale bu-

akademickie kończyło się na Grzesiu – najnowszym wtedy akademiku. Miasteczko było wyodrębnionym obszarem. Inne uczelnie nam tego bardzo zazdrościły. Natomiast my mieliśmy wydzielone terytorialne i środowiskowe miejsce. Ważną funkcję pełnił też ogród koło „Chatki Żaka” [chodzi o obecny Park Akademicki – uzup. red.]. Ten skrawek zieleni był pięknym miejscem spacerów – wspomina prof. dr hab. Władysław Bryła, studentka filologii polskiej w latach 1969–1974, obecnie kierownik Zakładu Historii Języka Polskiego i Dialektologii w Instytucie